

Wabikowy zawrót głowy, czyli z czym na lisa?

Hubert Jachimowski

Wybór wabików na lisy jest naprawdę duży. Producenci i sprzedawcy prześcigają się w ofertach. Z kolei my, myśliwi, nie zawsze wiemy, jak się odnaleźć w gąszczu różnego rodzaju rozwiązań oraz co oznaczają pewne pojęcia zawarte w ich opisach.

Hubert Jachimowski

tel. 604 816 557
kosmaty@kosmaty.com
www.kosmaty.com



Kończąc artykuł zamieszczony w **BŁ** nr 1/2017, obiecałem, że w kolejnym omówię wabiki godne uwagi. Poniżej przedstawiam syntetyczne zestawienie tych, które – moim zdaniem – zdecydowanie warto poznać. Wabiki przyporządkowuję do kilku grup o podobnych cechach, a czasem celowo nieco upraszczam ten podział. Jednak uważam, że aby świadomie wybrać instrument spełniający nasze oczekiwania, wystarczy poznać jego najistotniejsze właściwości. O szczegóły wykonania, typy zastosowanych membran czy detale konstrukcyjne niech się troszczy producent. Nam pozostaje sprecyzować własne wymagania oraz zaufać firmie, która najbardziej do nas przemawia.

wabiki z membraną zamkniętą (*close reed*)

Obecnie najpopularniejszy w Polsce wabik na lisy, o którym przynajmniej słyszał chyba każdy, kto choć próbował wabić rudzielce, ma stroik umocowany w metalowym rękawie (*sleeve*) o średnicy kilku milimetrów. Sercem stroika jest stalowa membrana (*reed*), wprawiana w drgania przez powietrze włączane do rękawa za pomocą gumowego mieszkka. W większości innych wabików powietrze włącza się ustami. Cecha wspólna wszystkich instrumentów *close reed* to zastosowanie w nich scalonego elementu (stroika) dającego z góry określony

dźwięk, imitujący ofiarę zaatakowaną i zabijaną przez drapieżnika (najczęściej *jackrabbit* lub *cottontail*).

Stroiki używane niemal przez każdego z najbardziej znanych na świecie wytwórców wabików produkuje pewna amerykańska firma, która w zasadzie zdominowała ten rynek. Oferuje je w wielu wersjach i w różnej gamie dźwięków. Wszystkie stroiki są podobne konstrukcyjnie, różnią się jednak rodzajem materiałów wykorzystywanych do wyrobu membran. Najczęściej to stal, mosiądz lub tworzywo sztuczne albo połączenie membrany metalowej i plastikowej. Membrany występują w odmiennych grubościach, co dodatkowo różnicuje ton dźwięków wydobywanych za ich pomocą.

Niewątpliwą zaletą wabików bazujących na tym rozwiązaniu stanowi łatwość ich obsługi. Najczęściej nie są one wymagające, dzięki czemu skutecznie może ich używać nawet początkujący

wabiarz. Za sprawą bardzo delikatnej konstrukcji membran wydaje się przez nie dźwięki klarowne i donośne (słyszalne z odległości nawet powyżej 1 km), a tym samym atrakcyjne dla drapieżników. Jednak ta właściwość została okupiona pewną negatywną cechą. Delikatność membran powoduje, że są one relatywnie mało trwałe. Wprawiane w silne drgania o wysokich częstotliwościach wypaczają się, przez co tracą swoje właściwości, a w skrajnych przypadkach nawet pękają. Powinno się je zatem od czasu do czasu wymieniać, co na szczęście nie przysparza trudności. Warto też wiedzieć, że do najmniej wytrzymałych i najczęściej pękających należą membrany stalowe. Z kolei najdłuższą żywotność, ze względu na swoją giętkość, mają te plastikowe.

Inna wada tych wabików polega na ograniczonym zakresie modulacji dźwięku na danym instrumencie. Każdy z nich wydaje swój określony odgłos



Wabiki typu *open reed* z charakterystyczną białą membraną osadzoną na plastikowym trzpieniu

Fot. Jakub Bukowiecki (4)



Wabiki ze stroikiem występują w wielu odśłonach

w konkretnej tonacji, a jego częściowa zmiana jest możliwa przez odpowiednie operowanie dłońmi przysłaniającymi wylot wabika. Gdy chce się uzyskać inny ton, należy skorzystać z innego wabika, co się wiąże z dodatkowym zakupem. Ponadto stroiki z membraną stalową lub miedzianą w wabikach, w które się wdmuchuje powietrze z płuc, mogą zamarzać pod wpływem skraplającej się na nich pary wodnej, a to na jakiś czas uniemożliwia wabienie.

wabiki z membraną otwartą (open reed)

Jak wskazuje nazwa, membran stosowanych w wabikach typu *open reed* nie ogranicza żaden kanał. Stanowią one element zewnętrzny instrumentu i rzutują na jego charakterystyczny wygląd. Zazwyczaj są wykonane z tworzywa sztucznego, rzadziej z cienkiej metalowej blaszki. Mają długość kilku centymetrów, a zamocowane zostają na plastikowym, odpowiednio wyprofilowanym trzpieniu. Kształt, grubość oraz sposób osadzenia membrany decydują o dźwięku, jaki można wydać na danym wabiku. Także w tym przypadku wabiarz ma spory wpływ na tonację dźwięku. W zależności od konstrukcji tonację instrumentu da się zmieniać, przesuując i ustawiając w odpowiednim położeniu gumowy o-ring obejmujący membranę oraz trzpień wabika albo dociskając membranę zębami do trzpienia. Skracać lub wydłużać odcinek, na którym membrana zostaje wprawiona w drganie, uzyskuje się duży zakres różnych tonacji. Dzięki temu na jednym wabiku zaimitujemy konanie zarówno małego gryzonia, jak i większego zwierzęcia. Na części instrumentów jest możliwe także naśladowanie szczeku lisa, przydatne szczególnie w czasie ciecarki.

Ogromną zaletę konstrukcji *open reed*, oprócz całej gamy klarownych i donośnych dźwięków, stanowi zazwyczaj dość trwała membrana oraz to, że nie zamarza ona nawet przy bardzo niskiej temperaturze. Podstawowa wada zaś to konieczność zdobycia pewnego doświadczenia przed rozpoczęciem przygody z wabieniem przy użyciu takiego instrumentu.

piszczałki (squeakers, coaxers)

Piszczałki najczęściej imitują odgłosy bliżej nieokreślonych małych gryzoni. Dźwięk wydobywany przez takie wabiki jest generowany przez plastikowy stroik zaopatrzony w plastikową lub metalową membranę. Ma on znacznie mniejsze rozmiary niż ten stosowany w wabikach *close reed*, a jego obudowa to jednocześnie kanał wabika. Powietrze zostaje wtłoczone na membranę za



Gwizdki na lisy różnią się budową, wielkością i rodzajem materiału, z którego są wykonane



Wabiki typu *mouse squeaker* mają gumowy mieszek i są niewielkich rozmiarów

pomocą niewielkiego gumowego mieszka, którego kształt, twardość i budowa różnią się w zależności od producenta. Najczęściej w wabikach typu *mouse squeaker* wykorzystuje się stroik z jedną membraną, wydający dźwięk tylko w trakcie uciskania mieszka. Do znacznie rzadziej spotykanych rozwiązań należy zastosowanie stroika dwumembranowego. Dzięki temu wabik wydaje dźwięk, gdy powietrze przepływa zarówno w jedną, jak i w drugą stronę.

Z kolei *coaxer* nie powinien być podstawowym instrumentem do wabienia lisów. Zaleca się go jako uzupełnienie dla wabika donośniejszego i dającego większe możliwości modulowania dźwięku. Piszczałki warto użyć podczas pierwszej serii wabienia w miejscu zasiadki sąsiadującym z trzcinowiskami lub gęstymi zakrzaczami. W przypadku gdyby krył się w nich mykita, istnieje ryzyko, że głośne wabienie by go spłoszyło. *Squeaker* pozwala niejako wybać okolicę. Inne zastosowanie polega na wabieniu lisa w polu widzenia myśliwego. Wtedy najczęściej drapieżnik znajduje się zbyt blisko na głośne wabienie, a za pomocą piszczałki przyciągniemy go na odległość strzału. Te właściwości to podstawowe zalety *squeakera*. Tym bardziej że wydobywanie czystego dźwięku jest banalnie proste, co ma szczególne znaczenie, ►



Dzięki wykorzystaniu dobrych jakościowo wabików zwierzę idzie do nas jak po sznurku

© Codegomi Daniele/Fotolia

kiedy rudy chodzi niedaleko. Jako wady tego typu wabików trzeba wymienić mały zasięg (najczęściej do ok. 300 m) oraz zajęcie ręki w czasie wabienia. Przy czym ta druga niedogodność może przeszkadzać jedynie na początku, ponieważ łatwo się nauczyć operowania puszczalką i jednoczesnego trzymania broni gotowej do strzału.

gwizdki (fox whistles)

Odrębną grupę wabików tworzą te, które nie mają membrany w żadnej postaci. Umownie opisuje je jako gwizdki (*whistles*). Wydają dźwięk pod wpływem odpowiedniego ukierunkowania strumienia powietrza przechodzącego przez wabik. Robi się je zarówno z metalu czy tworzyw sztucznych, jak i z drewna. Często stanowią autorskie pomysły pasjonatów wabienia i można je wykonać w domowych warunkach.

Ostatnimi laty rośnie zainteresowanie wabikiem Tenterfield. To typowy przykład *fox whistle*. Powstaje przez odpowiednie wygięcie fragmentu blachy oraz wywiercenie w niej dwóch otworów o różnej średnicy. Właściwie układając instrument w ustach oraz umiejętnie kierując strumień powietrza, uzyskuje się specyficzny, agresywny dźwięk, czasem określany ptasim przestraczem. Nazwa wabika pochodzi od nazwy miasta w Austr-

lii, w którego pobliżu podobno został wymyślony przez pasterzy szukających sposobu na ochronę swoich owiec przed drapieżnikami.

Innym rodzajem gwizdka jest *button* (w wolnym tłumaczeniu „guzik”), czyli wabik złożony z dwóch lekko wybrzuszonych metalowych krążków z otworami na środku. Elementy łączy się tak, aby wybrzuszenia znalazły się na zewnątrz. W ten sposób tworzy się między nimi pusta przestrzeń. Po dmuchnięciu w któryś z otworów wydobywa się charakterystyczny świst. Dzięki odpowiedniej modulacji otrzymujemy odgłos przypominający pisk myszy. Wabik można łatwo wykonać, właściwie profilując bardzo cienką blachę. Natomiast najbardziej luksusowe wersje oferowane na zagranicznych aukcjach powstają ze starych monet.

Z kolei w Polsce od lat jest znany flet na lisy, imitujący skolenie liszki w okresie ciecarki. To także wabik pozbawiony membrany. Co ciekawe, funkcję fletu dobrze pełnią okaryny – proste gliniane instrumenty, spotykane jeszcze czasem na straganach na odpustach.

W mojej ocenie najważniejszą zaletę gwizdków stanowi ich niepowtarzalność. Dużą satysfakcję sprawia samodzielne wykonanie takiego wabika, tym większą, im bardziej skuteczny się okaże. Jeśli jednak z jakiegoś powodu

nie zdecydujemy się na własnoręczne zrobienie takiego instrumentu, to nawet gdy korzystamy z produkowanych seryjnie wabików tego typu, możemy być niemal pewni, że łowisko nie zostanie przewabione odgłosem, jaki wydają. Występuje ich po prostu jeszcze zbyt mało na rynku. Do wad tych rozwiązań należy to, że wymagają od wabiarza pewnych umiejętności, a to się wiąże z czasem potrzebnym na naukę wabienia. Nie są też tak donośne jak wabiki z membranami.

to na co się w końcu zdecydować?

Mam świadomość, że powyższym tekstem nie wyczerpałem tematu. Jest to tylko syntetyczny oraz subiektywny przegląd tego, na co moim zdaniem warto zwrócić uwagę. Każdy ma swoje preferencje, swoje doświadczenia i swoje oczekiwania. Celowo nie użyłem nazwy żadnego producenta – nie chcę żadnego faworyzować ani żadnemu ujmować. Tym bardziej że sam wytwarzam wabiki. Jednak zachęcam do poszukiwań i eksperymentowania. Zapewniam przy tym, że wabienie drapieżników wciąż. Widok lisa idącego jak po sznurku w kierunku, z którego wabimy, za każdym razem elektryzuje i wywołuje silne emocje. Czego oczywiście życzę wszystkim czytelnikom. ●